

WINCENTY KOROTYŃSKI

Czem chata bogata, tem rada

WINCENTY KOROTYŃSKI

Czem chata bogata, tem rada

Słówko do czytelnika

Za sumienny dla się poczytuję obowiązek¹, na czele tego skromnego zbioru poezji rzec słówko do czytelnika za młodym, skromnym autorem, który obecnie odważa się wejść w szranki naszych pieśniarzy. Od lat kilku mieszkający w moim domu, u tychże źródeł wioski, miłości ludu, przyrody, książki, doli i niedoli czerpał swoje natchnienia, co my sami. Udarowany wrodzoną zdolnością, od nas może powziął ochotę do pieśni, przy nas ją może rozwinął, ale rozwinął samoistnie. Za naszą na koniec poradą puszczając w świat swoje piosnki, co się długo odbijały tylko od ściany domowej, chciał abyśmy wywiedli go jako debiutanta na scenę publiczną, z której deskami bardziej jesteście oswojeni.

Idź młody piewco! Leć młody ptaku!

Niech się twój zapal co chwila budzi:

Śpiewać w litewskich piewców orszaku,

To znaczy śpiewać dla dobrych ludzi.

Kochać tych ludzi — serca nie szkoda;

Śpiewać — nie szkoda piersi młodzieńczej:

Bo każda nuta, co się im poda,

Zaraz w ich sercach mile oddźwięczy.

Ja znam te serca! Trafisz najprościej

W duszę słuchacza, sąsiada, brata;

Jeno² kołataj w imię miłości,

Postaw, *czym chata twoja bogata*; —

A nie pogardzą twoją chudobą³,

Przyjdą gromadnie do twego stołu,

I chleb duchowy rozłamią z tobą,

I łzę wyleją z tobą pospołu.

Śmiało się, grajku, spuść⁴ na ich serca:

Nie ogadają twój chleba.

A choć się znajdzie jaki oszczerca,

To się i tutaj troszczyć nie trzeba:

Bo ten lud Boży tak go zasyczy,

Że sam odwoła słowa goryczy.

O serce Litwy, jakby o ścianę,

Krzepko oparty, przypatrz się nieco:

A piosnki twoje wiatrem rozwiane

Lotem jaskółki nasz kraj oblecą;

¹sumienny... obowiązek — obowiązek sumienia. [przypis edytorski]

²jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

³chudoba (daw.) — majątek. [przypis edytorski]

⁴spuścić się (daw.) — zdać się. [przypis edytorski]

Nad każdym oknem strzechy Litwina
Będzie twe gniazdo, twoja gościna.

Dla twoich pieśni szerokie echo,
Szerokie pole dla twego trudu.
Patrz na te wioski: pod każdą strzechą
Żyją gromadki Bożego ludu.
Zajrzyj w ich serca — jak tam bogato!
Niechże to skarby piosnka rozświeci.
Spojrzyj na dymy nad każdą chatą,
Z nimi pod niebo niech myśl poleci,
Niechaj wybląga o łaskę Nieba,
Czego tym chatom, tym sercom trzeba
Grusze na polach, krzyże z mogiły,
Wieże kościelne, swojskie powietrze —
Jakież to barwy na twojej paletrze⁵!
Jakież z nich obraz stworzy się miły!
Jakże myśl każdą zamkniesz tu zwięźle!
Śmiało, malarzu, bierz się za pędzle.

O, dobrzy ludzie litewskiej włości!
Przyjmijcież piewcy dar niebogaty: —
I ja przyszedłem do was przed laty
Bez żadnych zasług okrom⁶ miłości;
Mnie spotkał uśmiech waszego oka,
Waszym współczuciem dotąd się pieszczę —
Wszak niwa piosnek taka szeroka,
Tyle zostaje wyśpiewać jeszcze,
Na tyle taktów piosnka się klei,
To o cierpieniach, to o nadziei.
Och, nie zawadzi — och, nie zawadzi
W struny rodzime zagrać gorącej!
Wy, jako tuszę⁷, będziecie radzi,
Że jeden pieśniarz przybędzie więcej:
Przyjmijcież sercem braterskie dźwięki,
Odbijcie w sercach echo piosenki.

Patrz za górami na przestrzeń mglistą:
Świat promienieje albo się chmurzy.
Przygotuj czoło, młody lutnisto,
Na wieniec cierni i wieniec róży; —
I wyśpiewując, co serce mieści,
Umiej być wesół kiedy wesele,
Płacz z bolejącym w chwilę boleści,
Ukazuj braciom ich wyższe cele.
Nie zginie piosnka w piosenek tłumie:
Bóg cię nagrodzi, a kraj zrozumie.

Wł. Syrokomla
Lipiec, Borejkowszczyzna.

⁵na twojej paletrze — dziś popr.: na twojej palecie. [przypis edytorski]

⁶okrom (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]

⁷tuszyć (daw.) — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

Postrzyżyny⁸

PRZYGRAWKA DO PRZYCHYLNYCH CZYTELNIKÓW

Bóg zesłał was, Bracia, na me postrzyżyny:
Witamy was chlebem i solą!
Ja nie mam tu ojca, ni matki jedynej —
Wy za nich obdzielcie mnie dołą.
Uczyńcie modlitwę (Pan niebios wysłucha),
By dusza nie darmo szukała
I rosy niebieskiej, posiłku dla ducha;
I ziemskiej płodności — dla ciała.
Po świętym obrzędzie — usiądźcież, Rówieśni!
To moja odświętna biesiada,
Plewiste kołaczki, nieswieże już pieśni:
Czym chata bogata, tym rada.
Jam Litwin — ach! wstyd mi, o Goście łaskawi!
Że wziąłem co lepsze z mej kleci⁹,
A piękne się danie przed Wami nie stawia,
Gwiazdzista piosenka nie świeci!
Tu wrota na oścież, tu domek wciąż roście,
Tu sercem każdego się raczy;
Nie taką biesiadą częstują swe goście,
Nie taką piosenką — słuchaczy.
Lecz zawsze i chleba czarnego okrucha
Coś z mocy zasilnej posiada,
I pieśń, choć uboga, jest krewną dla ducha...
Czym chata bogata, tym rada.

Śpiew

Ja winem zielonym, co rzeźwi nam łono,
Z kolei przepijałbym szczyt;
Ja mleko ptaszęce, ja rosę sperloną
Na Wasze bym nosił talerze; —
Lecz gdzie są te dziwy? Gdy byłem pacholę¹⁰,
Nikt żywy nie wskazał mi drogi!
Dziś, kiedy odgadłem — pańszczyzna za rolę
Skowała mi ręce i nogi.
Pracuję przed sobą, pracuję za sobą,
Lecz mozół daremnie przepada.
O Bracia serdeczni! nie gardźcie chudobą¹¹:
Czym chata bogata, tym rada.

Bieda

Wiem o tym, że kędyś są dziwni pieśniarze,
Co kiedy zanucą dla gości,
Promieniają się serca, promieniają się twarze
I ludzie aż płaczą z radości.
Jam takich nie zaznał: me sioło biedacze
Nie widzi radośnej niedzieli;
Tu jedno¹² śpiewają żniwiarki, oracze,
Co cierpią, co dawniej cierpieli.

Śpiew

⁸postrzyżyny — u dawnych Słowian obrzęd połączony z nadaniem chłopcu imienia; w wierszu prawdopodobnie jest to metafora pierwszej publikacji. [przypis edytorski]

⁹kleć — ciasne pomieszczenie, kłitka. [przypis edytorski]

¹⁰pacholę (daw.) — dziecko, chłopiec. [przypis edytorski]

¹¹chudoba (daw.) — majątek, zwł. ruchomy. [przypis edytorski]

¹²jedno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

Nie umiem inaczej; a w świętej mnie chwili
Chce pieśni obyczaj z pradziada —
Nie wolno go łamać! przebacście, o mili!
Czym chata bogata, tym rada.
Lecz kiedy mej wiosce trzy słonka zabłyśnie
I dusze wesołość ogarnie,
Gdy rola, dziś chora, plon wyda korzystnie
I biedne napełni spiżarnie; —
O! wtedy Was prosim na inne obrzędy,
Na białe kołacze bez pleśni,
Na piwo pienne, na szumne gawędy,
Na pieśni — nie takie już pieśni!
Dziś — dzięki Wam, Bracia, że przyszlście z dali,
Uświęcić mój dzionek nie lada,
I chleba zażyli, i pieśni słuchali...
Czym chata bogata, tym rada.

Radość

Dzień pierwszy wiosny

Zawiośniało wiele mało,
Słonko w górę pnie się,
Po spadlinie woda płynie,
Taje śnieg na strzesie¹³.

Wiosna

Z brzaskiem dzionka pieśń skowronka
Rozwesela ludzi —
Och! na gody do swobody
Bóg przyrodę budzi!

Kmieć wesoły, na swe woły
Jarzmo¹⁴ naporzędza;
W każdym łonie ogniem płonie
Jakaś nowa żądza.

Smutny stoję!... Serce moje,
Przec¹⁵ nie bijesz głośniej?
Czyż się w tobie, jakby w grobie,
Nigdy nie zawiośni?

Smutek

Wspomnieć miło, co to było
Onegdajszej wiosny!
Człek był inny, tak dziecinny,
Pusty, tak radosny!

Tak śpiewaniem, tak kochaniem
Wszystkie czucia brzmiały,
Że w ramiona, że do łona
Tuliłby świat cały!

Toż z zapalem wzrok mój stałem
W siedziby aniołów;

¹³na strzesie — dziś popr. forma Msc.lp: na strzesze. [przypis edytorski]

¹⁴jarzmo — uprząż do orki. [przypis edytorski]

¹⁵przec (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

Dziś się głowa w dłonie chowa,
Ciężka jakby ołów.

Toż piosneczka skowroneczka
Szcześnie pierś zaludni;
Dziś szeleści smutne wieści
Jak w bezwodnej studni.

Toż szalony, na przegony¹⁶
Z wiatrami biegałem;
Dziś się sunę, jakbym trunę¹⁷
Wiódł z ojcowskim ciałem.

Prawda, zima srogo trzyma
Aż — od Listopada;
Ziemia cała skamieniała,
Jak trup sina, blada.

Lecz... czyż przecie wszystko w świecie
Mróz tak ścina, suszy,
Że wyniszcza nawet zgłiszcza
Świętych uczuć duszy? ...

Cudów dzieło!... Coś mignęło,
Jakieś ptaszę wieszczce:
„To nie cuda, to uluda,
To nie wiosna jeszcze!

Proroctwo

To nie ona upragniona
„Liczko swe odsłania:
To przedwieśnie¹⁸ — ona wskrześnie
W sam dzień zmartwychwstania!”

Dni pustoty, śnie mój złoty,
Więc mi powróćcie,
Gdy w naturze przejdą burze
Wskrześnie nowe życie?

Więc mi wróci dawne czucie,
Co pogardza znoje,
Dawna wiara, rzewność stara
I kochanie moje?

I myśl łódka, wesolutka
Wyrwie się mieliznie,
Z objęć burzy się wynurzy
Falom się wyśliznie?!

Wolaż *Boża!* — u podnoża
Twego, o *Jehowo!*
Smutną moję gęśl nastroję
Na piosenkę nową.

Bóg, Śpiew

I rozgłośnie młodej wiośnie
Piosnka ma wybuja,

¹⁶na przegony — na wyścigi. [przypis edytorski]

¹⁷truna — dziś: trumna. [przypis edytorski]

¹⁸przedwieśnie — dziś popr.: przedwiośnie. [przypis edytorski]

Z ludźmi spoly¹⁹ i z anioły,
Pod takt: Alleluja!

Miłość

Całą przyrodę jeden duch sprzęga:
Ten duch jest Miłość; — jak myśl zaścignie,
Od pyłku kwiecica, do planet kręga,
W niej mamy życia źródło i dźwignię.

Miłość

Najpierwsze związki rodzinne, święte,
Ziarno, z którego miłość się wznosi.
To pierwsze kółko w sobie zamknięte,
To obieg ziemi wkoło swej osi.

Rodzina

Druga piękniejsza, czystsza i większa,
Miłość ojczyzny z pierwszej płynąca:
Ona to ziemski zawód upiększa,
To droga ziemi wokoło słońca.

Ojczyzna

Trzecia, co z obu pierwszych wykwita,
Zdumione myśli przed nią się korzą:
Jest to ludzkości miłość zakryta,
Po pochód światów za Myślą Bożą.

Bóg

Gdy się zjednoczą potrójne koła,
Miłość Rodziny, Kraju, Ludzkości,
Kiedy je ziemia ogarnąć zdoła,
Wtenczas na ziemi Pan *Bóg* zagości.

Wicinnik²⁰ na wiosnę

Słońce chmurki rozgania,
Wiosna rączkę nam poda,
Niemen skoczy z posłania,
Będzie niebo a woda;
My tą drózką — drożyną
Popłyniemy z wiciną²¹.

Co tam rapa²², zawała²³!
Precz, kto lęka się biedy!
Kto odważny — jak strzała
Do Królewca, Kłajpedy!
Jak my rannych żurawi,
Tam wiciny ciekawi.

¹⁹spoly (daw.) — wspólnie. [przypis edytorski]

²⁰wicinnik — człowiek ciągnący pod prąd w górę rzeki wicinę, tj. statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]

²¹wicina — statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]

²²rapa (daw.) — próg rzeczny. [przypis edytorski]

²³zawała — prawdop. przeszkoda. [przypis edytorski]

Wraz na bacie²⁴ k'nam zgrają
Płyną spasz Niemczyska:
„Mospan Polak!” wołają,
Starszy kupca uściska;
Oj, podskoczy okrutnie
Kiedy żytko nam utnie!

Byłóż ziarna bogato!
Podziobały je wróble,
Że choć prosto na lato,
Zęby schowaj gdzieś w kuble;
Reszta płynie do Gdańska...
Wola Bożka i pańska!

I tam jeść chcą niezgorzej:
Wszyscy Boża drużyna!
My im damy dar Boży,
Oni dadzą nam wina —
Ot i kupcy, i pany
Radzi²⁵ będą z zamiany!...

Maszcie, druhu jedyny!
Wtenczas ciebie ustroję
W kraśną²⁶ flagę i w liny,
Jak we wstęgi dziewoję,
I wicina popłynie
Ku serdecznej rodzinie...

Ziarno, Handel

Sierota

Ani u mnie siwe woły,
Jak sokoły,
Ani owiec z białą wełną
U mnie pełno,
I w gumienku²⁷, i w komorze
Żal się *Boże!*
Nikt nie puka w moje wrota:
Bom sierota.

W żółtym piasku ojciec leży
Na wybrzeży;
Matka ojca nie przeżyła —
I mogiła
Zasypała jej powieki
Na wiek wieki²⁸;
Mną niedoli wichher miota:
Bom sierota.

Ojciec, Matka, Śmierć

²⁴*bat* (daw.) — duża łódź do transportu towarów na wodach śródlądowych. [przypis edytorski]

²⁵*rad* (daw.) — zadowolony. [przypis edytorski]

²⁶*kraśny* — czerwony. [przypis edytorski]

²⁷*gumno* — budynek gospodarczy, służący do przechowywania zboża przed wymłóceniem go. [przypis edytorski]

²⁸*na wiek wieki* — dziś popr.: na wiek wieków. [przypis edytorski]

Wpośród obcych zła godzina!
 Jak kalina
 Przezroczystą rosą z rana
 Posypana,
 Gdy się w wiotkiej jej gałęzi
 Ptak uwięzi,
 Ronię rosę — lzy żywota:
 Bom sierota.

Rówiennice²⁹ płochą³⁰ zgrają
 Mnie mijają; —
 Na nich lama³¹ lśni zuchwale
 I korale,
 Powiązane wstążką włosy
 Rusej³² kosy³³;
 Na mnie jeno³⁴ ruta złota:
 Bom sierota.

Innej wolno pobiec z pola,
 Gdzie swawola,
 Gdzie z nią chłopak ukochany
 Wiedzie tany;
 Ja go ujrzę raz w niedzielę
 Lub na dziele³⁵,
 i obmowa już grzechota:
 Bom sierota.

Boże, Boże! co im szkodzi,
 Żeśmy... młodzi?
 Że nam trochę serce boli
 Z dobrej woli?
 Że pomóżem sobie w trudzie?...
 Ej ci ludzie!
 Jaka krzywda?... nie dziwota:
 Bom sierota.

Niechże sobie dobrych ludzi
 Potwarz trudzi!
 Gdy pod wieńcem młodzi staną —
 Zaprzestaną,
 I do czarki się przysiędą,
 Sławić będą,
 Że mnie zdobi praca, cnota:
 Bom sierota.

Choć za całe z Niebios wiano³⁶
 Trud nam dano —
 Czyż nie dosyć, zdrowe ręce,
 Przy piosence
 I przy lubym, co mnie schroni

²⁹*rówiennica* — dziś: rówieśnica. [przypis edytorski]

³⁰*płochy* (daw.) — niestały. [przypis edytorski]

³¹*lama* — tkanina jedwabna przetykana złotą lub srebrną nicią. [przypis edytorski]

³²*rusy* (daw, gw.) — (o włosach) jasny. [przypis edytorski]

³³*kosa* (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

³⁴*jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

³⁵*dzieło* — litewski regionalizm oznaczający pańszczyznę. [przypis edytorski]

³⁶*wiano* — posag. [przypis edytorski]

Od złej toni³⁷?...
O! nie będziem darli kota³⁸:
Bom sierota.

Do swojej świty

Świto³⁹ moja z samodziału⁴⁰!
Dzień po dzionku nam ucieka,
Starość zbliża się pomału
Do odzieży, do człowieka.
I my gości na spotkanie
Bez wytchnienia śpieszym wierni,
Nim zasypią mnie w kurhanie⁴¹,
Nim cię dadzą do papierni...
Któż nas wspomni? Kto opieje⁴²
Bratnim sercom nasze dzieje?

Gdybym umiał żyć dla chwili,
Szedłbym w służbę między pany:
Tam by guzy ci przyszli
Z Porajami lub Pomianami⁴³;
A gdy zdrowie się styrało⁴⁴
Do ostatniej odrobinki,
Ty byś miała skrzynię białą,
Ja łaskawy chleb — docinki;
I po śmierci w panów dworze
Pamiętano by nas może.

Gdyby przyszło mi do głowy
Żebrać uczuć jak jałmużny,
Dałbym krój ci żurnalowy —
Znęcić oczy nieostróżnej;
I rozkosze bym polubił
U kościelnych nawet kratek
Ładny posag bym zaślubił,
Ładną żonę na przydatek;
Ta po zgonie — rok bez mała
Nas by pewnie wspominała.

Miłość, Pieniądz, Moda

Gdyby sława mnie nęciła,
Świat stratowałbym kopyty,
I jak Cezar lub Attyła
Był wielkością upowity;
Potem drzemał syty chwały,
Piasek oczy nim zasypie;
O mych cnotach znać by dały

Sława

³⁷toni (daw.) — nieszczęście. [przypis edytorski]

³⁸darzeć kota — klócić się. [przypis edytorski]

³⁹swita — tu: odzienie wierzchnie. [przypis edytorski]

⁴⁰samodział — gruba tkanina wełniana lub lniana. [przypis edytorski]

⁴¹kurhan — grób usypany z ziemi. [przypis edytorski]

⁴²opieć (daw.) — wyśpiewać. [przypis edytorski]

⁴³Z Porajami lub Pomianami — mowa o herbach. [przypis edytorski]

⁴⁴styrać — zużyć. [przypis edytorski]

Płatne treny⁴⁵ na mej stypie;
A dla cześci⁴⁶ — ciebie pono
Do muzeum by złożono.

Darmo! darmo!.. nie dla ciebie,
Szara świto, krój bezcześci;
Myśl o blasku i o niebie
W jednej głowie się nie zmieści.
Idźmy drogą swą powoli,
Nie zbaczając w trop zawiły,
Wierni pieśni, wierni doli,
Wierni ludziom do mogiły;
A gdy skończym — bracia⁴⁷ z siola
Choć na Dziady⁴⁸ nas przywoła.

Dwie miłości

Nad strumykiem kalina przegląda się w wodzie;
We wsi dziewczę urodne, że aż duszę bodzie.

U kaliny zieloność i kwiecie, i rosa;
U dziewicy i młodość, i w oczach niebios.

Słowik znalazł kalinę i do niej przylata;
Młodzian spotkał dziewicę — i zapomniał świata.

Miłość

Jeden śpiewa kalinie całuteńkie noce;
Drugi sercem połyka, co dziewa szczebioce.

Kalina rada⁴⁹ słucha słowika do rana;
Dziewa kocha młodzieńca, nawzajem kochana.

Słowik w rosy kropelce widzi siebie żywo;
Młodzian w oku dziewicy swą dolę życzliwą.

Jeden głoszek odświeża, latając na parów;
Drugi siły nabiera do świętych zamiarów...

Przyszła burza, z kaliny otrzęsa się rosa;
Mgła ziemską w oczach dziewy zaćmiła niebios.

W wieczór słowik przyleciał — i nie znalazł siebie!
Młodzian spojrział na dziewę — nie poczuł się w niebie!

Pieśń słowika zamarała, poleciał za morze;
Młodzian z piersią rozbitą poszedł na bezdroże.

Żyje dawna kalina i śpiewaka nęci;
Żyje dawna dziewica w krainie pamięci.

Pamięć

⁴⁵tren — utwór żałobny. [przypis edytorski]

⁴⁶dla cześci — dziś: z powodu czi. [przypis edytorski]

⁴⁷bracia — dziś popr. forma M.lp: brać. [przypis edytorski]

⁴⁸Dziady — ludowy obrzęd żałobny. [przypis edytorski]

⁴⁹rada (daw.) — chętnie. [przypis edytorski]

Słowik niechcąc — co wiosnę na parów przylata;
Młodzian niechcąc — dla dziewy zapomina świata.

Powołanie

(z francuskiego)

*Jeté sur cette boule,
Laid, chétif et souffrant;
Étouffé dans la foule
Faute d'être assez grand...*⁵⁰

Bez sił, zdrowia, ponęty,
Porzucony na ziemi;
W pośród ciżby⁵¹ ściśnięty,
Żem nierówny z wielkimi —
Gdy w żalośnej postawie
Skargą usta otworzę,
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Szybkie wozy bogaczy
Błotem na mnie rzuciły;
Doświadczyłem, co znaczy
Pycha złota i siły.
Ku obronie w tej sprawie
Nikt wystąpić nie może.
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Drżąc o przyszłą swą dołę,
O powszedni dziś chlebek,
Ja czołgałem się w kole
Najskromniejszych potrzebek.
Wolność widzę na jawie,
Ale głodem się morzę.
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Dla osłody mozołu
Miłość przyszła na dobre⁵²;
Lecz z młodością pospołu
Odlatują mi obie.
Darmo serce swe krwawię,
Dziewczę nie chce mnie hoże⁵³.
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Miłość

⁵⁰*Jeté sur cette boule, Laid, chétif et souffrant; Étouffé dans la foule Faute d'être assez grand...* (fr.) — Rzucony na tę kulę [ziemską]/ brzydki, mizerny i cierpiący,/ duszony w tłumie,/ bo niestety jestem zbyt duży. (Pierre Jean de Béranger, *Vocation*). [przypis edytorski]

⁵¹*ciżba* — tłum. [przypis edytorski]

⁵²*na dobre* — we właściwym czasie. [przypis edytorski]

⁵³*hoży* — zdrowy i piękny. [przypis edytorski]

Jeśli mi się to nie śni,
Pieśń jest moje narzędzie.
Kto lubuje w mej pieśni,
Czyż mnie kochać nie będzie?
Kiedy z bracią się bawię,
Radość czarą pomnożę,
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

W imionniku⁵⁴

Zwarzon⁵⁵ uczuć na rozkwicie⁵⁶,
Niesion wiatrem z lubej strony,
Ciepłym sercem przygarniony,
Tu poczułem znikłe życie.

Och! poznała pierś zakrzepła,
Jaka władza wszechmogąca
Wiosennego spojrzeń słońca
I świętego słówek ciepła.

Znów uczucie się zieleni,
Już zawiązka mu rozkwita;
Jak na wiosnę kielek żyta,
Gdy skosztuje jej promieni.

Znów jedwabne tkę⁵⁷ nadzieje,
Światło, ciepło we mnie gości;
W szczęście swoje i ludzkości
Dawna wiara promienieje.

Błogoż myśli rozmarzonej
Wciąż różanych słuchać tonów,
Czuć uściski milionów,
Choćby cierpieć za miliony!

Jednym sercem, jednym tchnieniem,
Jedną myślą — światów rzesza...
Na cóż „w drogę!” tu się mięsza,
Jak sycząca nuta z pieniem⁵⁸?

„W drogę! w drogę” na pogrzebie
Tak zatętni trumny wieko
Żyję tutaj — już daleko,
Ni dla świata, ni dla siebie.

„W drogę!” kraniec dni wesela; —
Cóż ci oddam za gościnę?

Rozstanie

⁵⁴*imionnik* — odmiana pamiętnika, zeszytik do wpisywania aforyzmów i wierszy okolicznościowych. [przypis edytorski]

⁵⁵*zwarzyć* — (o przymrozku) doprowadzić do zwiędnięcia rośliny. [przypis edytorski]

⁵⁶*uczucie na rozkwicie* — w momencie rozkwitu uczuć (inwersja). [przypis edytorski]

⁵⁷*tkę* — dziś popr. forma 1. os.łp: tkam. [przypis edytorski]

⁵⁸*pienie* (daw.) — pieśń. [przypis edytorski]

Dobro moje tu jedyne:
Serce, głowa — marzyciela.

Och! nie sposób — marę złotą
Snuć wiek wieków, jako chce się!..
Wiatr mnie przyniósł — niechże niesie;
Gdzie? i po co? — mniejsza o to!...

Wiatr, Los

Wolne ręce nieść w kajdany,
Mocny *Boże!* na co? za co?
Niema rady — skacz pajaco⁵⁹:
Trzeba chleba i sukmany.

Choćbym marnie zginął w tłumie,
Nie przeklinaj mnie ni doli:
Wszak rozumiesz mię do woli,
A przebacza, kto rozumie.

Gdy mnie w drogę losy wiodą,
Daj choć kilka dobrych słówek;
Niech mi będą wśród wędrówek
I posiłkiem, i ochłodą.

Niech pamięta pierś śpiewacza,
Niechaj powie przed wszystkiemi:
Że jest dusza na tej ziemi,
Co rozumie i przebacza.

Gdzie mnie kolwiek los pomieści,
Będę wdychał za tą stroną,
Gdzie mnie sercem przygarniono,
Gdziem osłodę miał w boleści.

Pamięć

Do F. P.

(PRZESYŁAJĄC EGZEMPLARZ *Dęboroga*⁶⁰)

Nie ten, co swe sprawy na karcie dziejowej
Krwią ludów zapisał na wieki,
Nie ten, co duch życia zagwoździł w okowy,
Jest godzien pamięci dalekiej; —
Lecz ten, co w człowieku pokochał treść Bożą,
Z nim chlebem i sercem się dzieli,
Ten, czym skinieniem szczęśliwi się mnożą —
Ten godzien, by o nim wiedzieli.
Toś Ty, Ferdynandzie! — gdy nędze wskroś kołą,
Twe kmiotki niebios tam baczą;
Toś Ty się podzielił i chlebem, i solą
I sercem z rodziną wieśniaczą;
To Twoich rąk dzieło, że prości a szczerzy
Z miłością ku Tobie się garną:
Gdy cała społeczność falami się jeży,

Historia, Pamięć

⁵⁹*pajaco* — dziś popr. forma W.lp: pajacu. [przypis edytorski]

⁶⁰*Dęboróg* — właśc. *Urodzony Jan Dęboróg*, poemat Władysława Syrokomli, tj. Ludwika Kondratowicza (1854). [przypis edytorski]

Wam Miłość jest gwiazdą polarną.
I ksiądz Definitor⁶¹, gdy wobec Cię stanie,
Rozbroi szlachetne swe gromy!
Otwartym uczuciem powitaj go, Panie:
To z ducha Twój dawny znajomy!
Więc cześć Ci z poranną, z wieczorną godziną
Pamięci niech pisze prawica!..
O panach Kaniowskich i wieści przeminą,
Lecz będzie brzmieć imię Staszica.

Bramin⁶² u kresu żywota⁶³

Darmo gasnący promyk łowię
Jak w ciemnym lesie — znika życie...
Czyż nie powiecie mi, bogowie,
W co mnie po śmierci mej wcielicie?
Wprawdziem nie ulżył ludzkiej sosze⁶⁴,
Ale szepptałem: *ohm*⁶⁵! najczulej...
O wielki Brahmo⁶⁶! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli⁶⁷!

Wielbiciel Słońca i Xiężyca
Byłem golutki jak i oni:
Niechajże z pereł uździenica
Na mojej głowie hardo dzwoni,
Niechaj z kauczuku mam kalosze,
Niechaj mnie świetny rząd⁶⁸ otuli...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Tylko z roślinek podług listy
Miałem biesiady niebogate:
Niechajże owies pozłocisty,
Niech zjadam *lotos* jak sałatę,
Woda z Gangesu choć po trosze
Niech podniebienie me rozczuli...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Jako dostojnik niezamazany
Nigdy się *Pary*⁶⁹ nie dotknąłem:
Niechajże piękne panie, pany,

⁶¹*definitor* — wysoka funkcja w niektórych zakonach. [przypis edytorski]

⁶²*bramin* — kapłan indyjski. [przypis edytorski]

⁶³*Bramin u kresu żywota* — Kajus Kaligula, którego charakter szalenczy jest tak dalece nierozwikłaną zagadką psychologiczną, że historia musiała mu przypisać obłąkanie umysłu — Kaligula miał konia nazwanego *Incitatus*, którego zaszczycał jedyną szczerą przychylnością, nadawał mu tytuły, otaczał honorowymi urzędnikami, karmił pozłacanym owsem itd. Wierzenie zaś braminów w metempsychozę, czyli przechodzenie dusz po śmierci, jest rzeczą dobrze znaną. Na połączeniu tych dwóch faktów, osnuliśmy obecną naszą fraszkę. [przypis autorski]

⁶⁴*socha* — rodzaj prymitywnego pługa. [przypis edytorski]

⁶⁵*ohm* — pierwsza, „święta” sylaba wielu hinduistycznych modlitw i hymnów. [przypis edytorski]

⁶⁶*Brahma* — jeden z aspektów Boga w hinduizmie, stwórca żywych istot. [przypis edytorski]

⁶⁷*Kaligula* — właśc. Gaius Iulius Caesar Germanicus (12–41 n.e.), cesarz rzymski od r. 37, po obiecującym początku rządów zapadł na chorobę umysłową. [przypis edytorski]

⁶⁸*rząd* — uprzęż. [przypis edytorski]

⁶⁹*parias* — niedotykalny, najniższa kasta w Indiach. [przypis edytorski]

Przed moim żłobem biją czołem,
Niechaj mnie wielbią jak panoszę⁷⁰,
Niechaj śpiewają do snu „luli”...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Widzę... tak, widzę coraz szerzej...
Przebóg! Pochłońcie mnie otchłanie!
Toż groźny Wisna⁷¹ wąsy jeży!
*„Zaprzeżnym osłem niech zostanie,
Kto nic nie ulży ludzkiej sosze,
Kto się skorupą swą otuli!”*...
O wielki Brahmo!... Grzecznie proszę...
Przemień mnie... w konia... Ka... li... gu...

Kara

Wicinnik⁷² w jesień

Wiej no, wietrze! a żwawiej do góry⁷³!
Leć, wicino⁷⁴, skrzydłami ptasiemi!
Niebo czyste, a woda — lusterko;
Za górami usnęły gdzieś chmury.
Tak! — o! tak mi, udatna tancerko!
Ciebie liną przywiążą do ziemi,
Mnie do sióła wypuszczą ze swémi.
Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!

Poraż tobie do domu, biedacze!
Dosyć mijać nieznanne ci sióła.
Dosyć zimną popijać śnieżnicę,
Dosyć jadać nie swoje kołaczki,
Dosyć patrzeć na obce dziewice!
Swoja ziemia i swoja... cię woła;
Toż to będzie podarkiem wesóła!
Pora tobie do domu, biedacze!

Podróż

Żeby tego doczekać się ranka!
Mam podarki prześlicznej postaci:
Dla kościoła butelka tu wina,
Dla sąsiada luleczka⁷⁵ drapianka,
Dla jedynej haftowana chuścina,
I z magnelem krzesiwka dla braci —
Wszystko dobre i cło się nie płaci...⁷⁶
Żebyż tego doczekać się ranka!

⁷⁰panosza (daw.) — rycerz nieszlacheckiego pochodzenia, tu jednak w błędnym znaczeniu „szlachcic, arystokrata”. [przypis edytorski]

⁷¹Wisna — właśc. Wisznu, jeden z aspektów Boga w hinduizmie. [przypis edytorski]

⁷²wicinnik — człowiek ciągnący pod prąd w górę rzeki wicinę, tj. statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]

⁷³do góry — pod prąd rzeki. [przypis edytorski]

⁷⁴wicina — statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]

⁷⁵lulka — fajka. [przypis edytorski]

⁷⁶clo się nie płaci — prawo komorne [tj. celne — Red.WL.] pozwala wicinnej czeladzi przeprowadzić niektóre drobne przedmioty, dla siebie samego przeznaczone, bez opłaty cła podług ustanowionej taryfy. [przypis autorski]

Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!
Leć, wicino, skrzydłami ptasiemi:
Całą zimę odpoczniesz w przystani!
Ja mój smutek rozbiję ponury:
Błożej będzie i dla mnie, i dla niéj,
Kiedy święty nasz ojciec Jeremi
Złączy dwoje słowami Boskiemi...
Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!

Ślub

Sen na jawie

Ej, sosny, sosny wy zielone!
W rozmówce z wami wiatr szeleści;
Ja biedna — młoda — we łzach tonę —
Nie dodawajcie mi boleści.

Tu w cudzej stronie, jak we trumnie,
Powietrze nawet mnie uciska...
Mateczko moja, przyjeźdź ku mnie,
Dla serdecznego zobaczyska.

Koniku wrony, zażyj biegu:
Dam ci obroku, dam i siana!
Nie stawaj, matko, na noclegu,
Jedź nieumyta, niedospana!

Podróż

Umyjesz tutaj białe ręce,
Tu proch obetrzesz z miłych liczek:
Jak łezka woda w mej studziencie,
Jak śnieg bieluchny mój rączniczek.

Pierś moja ciebie ukołycha,
Sokole oczki sen zamruży...
Czeladko⁷⁷ miła, miej się z cicha!
Spoczywaj, matko, po podróży!

I piersi k'piersiom już się bliżą⁷⁸,
I serce k'sercu już się tuli...
Czeladko moja, kwap⁷⁹ się chyżo⁸⁰
Po ptasie mleczko dla matuli...

Sen

Ach, jakże błogo śpi!... Mój Boże!
Nie słucha czeladź mnie zuchwała:
Zbudzili — matkę... puste łoże...
Nie przyjechawszy — odjechała...

⁷⁷*czeladka* — służba. [przypis edytorski]

⁷⁸*bliżyć się* — dziś: zbliżać się. [przypis edytorski]

⁷⁹*kwapic się* (daw.) — spieszyć się. [przypis edytorski]

⁸⁰*chyżo* (daw.) — szybko. [przypis edytorski]

Daj pokój

Daj pokój mi, dziewczę! Daj pokój, wietrznicu!
Minęła ta chwila, minęła mi złota,
Gdy żyło się duszą za świata granicą,
A kochać, a walczyć aż brała ochota.
O! wtenczas niewiasta, co wzroczkiem ośmiela,
A sercem przyciąga, a krasą się wdzięczy,
Miłości, piękności wiernego czciciela
Wodziła przy sobie na nitce pajęczej.
I korny niewolnik całował swe pęta:
Bo one mu były skrzydłami ptasiemi,
Tam lecieć, gdzie droga do rajy wytknięta;
Spróbował, podleciał — i został na ziemi.
Choć ciebie pokochać tak byłoby błogo,
Strach sercu o nowe się rozbić zawody!
Daj pokój mi, proszę: jam dla cię, niebogo,
Na miłość za stary, na przyjaźń za młody.

Miłość niespełniona

Daj pokój mi, dziewczę! daj pokój, wietrznicu!
Coś jeszcze niemiło dla serca młodziana
Zawierać rozumne przyjaźni z dziewicą,
Co lśni się, lecz zimne, jak stal szlifowana.
Słyszałem ja dużo od rzeszy uczonej,
Że przyjaźń jest lepsza niż miłość młodzieńcza:
Bo ona grunt rzeczy, jak Złoty Czerwony⁸¹,
A miłość — to tęcza, nic więcej jak tęcza.
Lecz daruj, że jeszcze nazywam to baśnią,
I w wianek grochowy miłości nie zdobie:
Bo kiedy się w sercu o miedź powaśnią,
Kto wygra? Nietrudno domyśleć się tobie.
Choć zostać ci druhem tak byłoby błogo,
Strach sercu, że z ciasnej wyskoczę zagrody!
Daj pokój mi, proszę: jam dla cię, niebogo,
Na miłość za stary, na przyjaźń za młody.

Młodość, Starość

Miłość, Przyjaźń

Swaty

Po cisowym moście
Jadą, jadą goście!
Trza powitać
I zapytać:
A dokąd? a ktoście?

Znam⁸² ja, kto to jedzie
Zgrai tej na przedzie,
Kto to do mnie
Tak nieskromnie
Tatarszczyzną wiedzie.

⁸¹Złoty Czerwony (daw.) — określenie złotej monety obiegowej. [przypis edytorski]

⁸²znać (daw.) — wiedzieć. [przypis edytorski]

Biały stół nakryję,
Białą twarz umyję,
Włos popieszczę,
W bisior⁸³ jeszcze
Przyozdobię szyję...

Całą wraz gromadą
Na podwórko wjadą.
Nie kryj żwawie
Się w rękawie:
Znam twą klaczą gniadą!

Jakbym ich nie znała,
Jakby nie widziała,
Na uboczy
Spuszczę oczy,
Nadaśana cała.

On „dobry dzień” powie;
A siwi swatowie
Dziwną zrzędą
Nudzić będą
Jak im śni się w głowie:

Że są posłannicy
Szukać popielicy⁸⁴,
Co kryjomu
Uszła z domu
Do naszej świetlicy...

Dość tumanić, swacie,
W poświęconej chacie:
Rozumiemy,
Dobrze wiemy,
Kogo wy szukacie! ...

Otoż i na dworze! ...
Boże, mój Ty Boże!
Co ja zrobię
W ciężkiej dobie? ...
Najlepiej — w komorze!

Jak się pościelesz, tak się wyśpisz

Wedle⁸⁵ krzyżyka, szukając intraty⁸⁶,
A pełniąc święcie obyczaj żebraczy,
Siedział dziad-wąsal, w medale bogaty,
Beznogi, drżący — Pan Bóg wiedzieć raczy,
Jak już mu dusza trzymała się w ciele!

Żebrak

⁸³*bisior* — wiejskie dziewczę na Litwie nazywają bisiosem rodzaj lśniących, dętych z metalu, a wątych jak pajęczyna, paciorek. [przypis autorski]

⁸⁴*popielica* — gatunek gryzonia. [przypis edytorski]

⁸⁵*wedle* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

⁸⁶*intrata* (daw.) — dochód. [przypis edytorski]

Jednak się modlił „za siostry, za bracię”,
Dostawał różnie, to mało, to wiele,
Brał grosz i chował, by iskrę w popiele:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Długo tak żebrał — aż, starość nie radość,
Ciężka choroba dziadula przygniotła; —
Więc myśli sobie: „Pożyło się zadość⁸⁷,
Śmierć za plecami — a na niebie miotła⁸⁸,
To wojnę znaczy — i umierać pora!
Ciężki miecz, dziadu, już dzisiaj nie dla cię;
Dawniej młynkował jak przetak znachora,
Dziś — mówią: próżniak! i fora ze dwora!
Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Starość

„Ot śmierć na nosie — i bieda na karku:
Kto mnie pochowa?... ba! gdyby wiedzieli,
Że dziadek ciepły, że zebrał po ziarnku,
To by na dziadka patrzali weselej!
Lecz taka przyjaźń — to śmiech i ohyda:
Wielkie mi święto, że za grosz kochacie!
Nie... dziad waszmościom swych groszy nie wyda,
A taką łaskę znajdzie i u Żyda...
Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Tak, wedle krzyża, cierpieniem znękany,
Leżał i gwarzył i tulił się w szmaty;
A tu po drodze przejeżdżają pany,
Bogate kupcy, pobożne prałaty.
Dziad o przytułek modli się k'nim żwawo;
Lecz każdy w ciężkiej czuł się tarapacie⁸⁹:
Xiądz ma z prebendą⁹⁰, pan kłopot ze Sprawą,
Kupiec z towarem — Dziad zaśmiał się łzawo:
„Jak się pościelesz, lak wyśpisz, kamracie!”

Tędy, wóz drewek przedawszy na rynku,
Wracał i Kiryk w sukmanie podartej:
— „Wy chorzy, dziadku?” — „A chory, mój synku!
Uczę się umrzeć... No, śmierć to mnie żarty;
Lecz strach pomyśleć, jak stare kościska
Psy ogryzają... jak szarpią po szmacie...”
— „At, bredzisz, ojczel! toż siolo z pobliska,
My nie poganie; wszak mówią ludziska...”
— „Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

„Każdy to mówi, a ręce umywa!
(Ozwał się żebrak); co powiesz mi na to?”
— „Choć moja dola ciężka, frasobliwa,
Ale ja z Wami podzielię się chatą.
Umrzesz — to w lesie są jodły i dęby;
A pozdrowiejesz — nim sił przydybacie,
Łyżki Wam przecię nie ujmę od gęby”.

⁸⁷zadość — dosyć. [przypis edytorski]

⁸⁸na niebie miotła — kometa. [przypis edytorski]

⁸⁹w ciężkiej czuł się tarapacie — dziś popr.: w ciężkich czuł się tarapatach. [przypis edytorski]

⁹⁰prebenda — część wynagrodzenia duchownego za sprawowane obowiązki. [przypis edytorski]

Dziad na wóz siada i cedzi przez zęby:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Kiryk wziął dziada, umieścił w chałupie,
Chlebem i duszą ze starym się dzieli;
Ale dziad widział, że na próżno tupie,
Więc rzekł do niego z śmiertelnej pościeli:
„Ty sam biedota, przygarnąłeś nędzę...
Pan Bóg mnie z Nieba nawiedził w twej chacie...
Stamtąd ja modłą twe biedy odpędzę...
A tu... weź spadek w tej starej siermiędze...
Jak się pościelesz... tak wyśpisz... kamra... cie...”

To mówiąc skonał — taka wola Boska,
Kręć się czy nie kręć, a zachody płonne.
Nasz Kiryk trumną, to dołem się troska;
Półkorca owsa zaniósł na podzwonne,
„A resztę (mówił) pod jesień domierzym”.
Trafiła prośba w uszczko prałacie,
I posłał klechę z kropidłem, psalterzem,
Piękny był pogrzeb z łacińskim pacierzem:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Pogrzeb

A łachman świty⁹¹ wisi na parkanie,
A Kiryk poszedł odpocząć po trudzie;
Gdy stary żebrak we śnie przed nim stanie:
„Dałem ci spadek — lecz dajże marudzie!
Dziad na swój pogrzeb miał trzosik sowity:
Grosze, złotówki pozbijał w dukacie,
A dukat został pod łatą u świty.
Weź grosz ten śmiało — on krwią nie omyty.
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Pieniądz

Kiryk się ocknął — i szepcąc pacierze
Zdjął świtę z płotu, skrył ją należycie;
A kiedy łaty poprzezierał szczerze,
Pięć kop⁹² czerwienców⁹³ znalazło się w świecie.
I dzisiaj, słyszę, gospodarz nie lada —
A dobrzy ludzie gadają po świecie⁹⁴,
Że się znachorstwa nauczył od dziada;
Lecz on im na to po prostu powiada:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Baśń mojej piastunki

Ani to blisko, ani tak daleko,
Był sobie, ptaszko, nad Dunajem rzeką,
Był sobie człowiek, miluchny człowieczek,
Jak wół pracował, unikał od sprzeczek⁹⁵:

Sierota

⁹¹świta — tu: ubranie wierzchnie. [przypis edytorski]

⁹²kopa (daw.) — 60 sztuk. [przypis edytorski]

⁹³czerwieniec — czerwony złoty, złota moneta obiegowa. [przypis edytorski]

⁹⁴po świecie — dziś popr.: po świecie. [przypis edytorski]

⁹⁵unikal od sprzeczek — dziś popr.: unikał sprzeczek. [przypis edytorski]

Więc, jak to bywa, od drugiej swej żony
By⁹⁶ nic dobrego był za nos wodzony.
A miał dziecinę po pierwszej małżonce,
Dziewczę — obrazek, a skromne, milczące,
A pracowite, ani dnia, ni nocy;
Lecz, moja rybko, ciężki chleb sierocy!...

Skąd niosą wiatry rozjęki po rosie?
Z piersi sierocęj — o! znaczo⁹⁷ po głosie!
Macocho złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała⁹⁸ doli sierocie macocha.

Jest u sieroty prześliczna króweczka,
Która jej daje pieścizoty i mlecza —
Spadek po matce i posag jedyny!
Dziewa jej nosi poślady⁹⁹, łupiny,
Z studzienki wodę i ziele z ogródka:
Toć jakby ślizyk¹⁰⁰ gładziuchna¹⁰¹ filutka!

Jest u macochy krów i ładnych trzoda,
Ale do Łyski i równać je szkoda;
Jest u macochy i córa rodzona,
W mleku kąpana, chuchana, pieścizona,
Matka ją w suknie bławatne¹⁰² spowiła —
Lecz do sierotki ani się umyła!
Bo pięknej kosy¹⁰³, ócz, duszy na twarzy,
I od kijowskich nie kupić kramarzy!

Nie w smak to idzie zawistnej macosze:
Nęka sierotę jak wołu przy sosze¹⁰⁴.
Biedaczka w pracy sił tera¹⁰⁵ ostatki,
Niedługo może — i pójdzie do matki...

— „Porzuć, ladaco, przynosić te kwiecie:
Komu trza — znajdzie, przyniesie, uplecie.
Tobie — pędź krowy na łąkę zieloną,
Masz funt kądzieli, prząślnicę, wrzeciono,
Patrzaj na wieczór byś sprzędła, utkała,
I niech mi chusta jak śnieg będzie biała!”

Na bujnej łące czajeczka kihicze,
Na bujnej łące płyną lzy dziewicze:
„Co ja tu pocznę? Co zrobię nieboga?!”
Słyszysz to, widzi krówka krętoroga:
„Nie płacz, dziewojo! — zwąchawszy ją rzeczce —
Ja twoję smutną dolę zabezpieczę:
Na kręte różki moje włóż kądzielę,
Sprzędę ją, wytkę¹⁰⁶, na rosie wybieleę.

⁹⁶by (daw.) — tu: jak. [przypis edytorski]

⁹⁷znaczo (daw.) — poznać. [przypis edytorski]

⁹⁸zajrzeć a. zażrzeć (daw.) — zazdrościć. [przypis edytorski]

⁹⁹poślady — ziarno gorszego gatunku, używane jako pasza dla zwierząt. [przypis edytorski]

¹⁰⁰śliz — gatunek ryby słodkowodnej. [przypis edytorski]

¹⁰¹gładki (daw.) — piękny. [przypis edytorski]

¹⁰²bławatny — wykonany z bławatu, tj. z drogiej, jedwabnej tkaniny, zazwyczaj błękitnej. [przypis edytorski]

¹⁰³kosa (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

¹⁰⁴socha — rodzaj prymitywnego pługa. [przypis edytorski]

¹⁰⁵terać (daw.) — tracić. [przypis edytorski]

¹⁰⁶wytkę — dziś popr. forma i. os.łp: wytkać a. utkać. [przypis edytorski]

Zamknij oczęta, dziecino kochana,
Zaśnij — a pomnij być niemą jak ściana!”

Surowe wiatry od zachodu wioną,
Wraca sierotka z robotą skończoną:
„Masz sobie, mamó, masz biały ręczniczek,
Tylko w mym sadku nie zrywaj różyczek,
I mojej Łyski nie bij nadaremno,
I nie po ludzku nie obchodź się ze mną!”

Macocha złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała doli sierocie macocha.
Idzie dziewoja z podwójną robotą; —
Nie dawaj Łysce robotki, sieroto!
Twoja macocha, jak jastrząb ciekawie,
Spogląda na cię ukrywszy się w trawie!...
Widziała cuda — i sama nieswoja!

Jeszcze na drodze, już słyszy dziewoja:
„Wraz¹⁰⁷, czarownico, twe sztuki się spląca!
Jutro zabijem twą krowę ladaco,
Ujrzysz, czyś lepsza od mojej ty doni¹⁰⁸!”
Dziewica w dłonie żałościwie dzwoni.
Daremne żale! Nie minie już klęska:
Macosze bardzo zachciało się mięska!

Splakane dziewczę pobiegło w zagrodę,
Tuli swą Łyskę i głaszczce pod brodę:
Zabiją ciebie... krętorozko miła!
„A ciebież moja mateczka doiła!
A tyż mi nosić pomagasz brzemia¹⁰⁹!
A tyż mi jesteś lepiej niż rodzona¹¹⁰!
— „Nie płacz sierotko! gdy będę zabita,
Proś, niech ci moje oddadzą jelita:
Przepatrz je pilno — tam ziarno w nich będzie,
Zasadź to ziarno w twym sadku na grzędzie;
Przepatrz raz drugi — znajdź pierścień maleńki,
Wrzuć ten pierścionek do swojej studzienki”.

Rzeczulka z wiatrem porannym coś gada,
Dziewica smutna, choć praca z rąk pada,
Myje jelita — znalazła ziarenko,
I do ogródka pobiegła śpiesznieńko...
Myje raz drugi — i pierścień ma w ręce,
I pośpieszniuchno pobiegła k'studzieńce¹¹¹.

Nazajutrz w sadku jasno jak od słonka;
Któżby tam świecił? Złocista jabłonka,
Złote jabłuszka jak gwiazdki błyszczące,
Złote listeczki na owej jabłonce,
I rajskich ptasząt gromadka pieśń dzwoni...
Jabłoń, nie jabłoń — a cudo jabłoni!
Zasię studzienka nie z wodą głęboką,

Cud

¹⁰⁷wraz — tu: zaraz. [przypis edytorski]

¹⁰⁸donia — panna, tu: córka. [przypis edytorski]

¹⁰⁹brzemię — ciężar. [przypis edytorski]

¹¹⁰rodzona — w domyśle: siostra. [przypis edytorski]

¹¹¹k'studzieńce (daw.) — ku studzience, do studzienki. [przypis edytorski]

Zielonym winem pełniutka jak oko,
W około zrębu mak, róże i lenek...
Studnia, nie studnia — a cudo studzienek!

Od ust na usta¹¹² pogłoski się szerzą,
Słuchają ludzie i uszom nie wierzą;
A wieść, jak powódź, rozlewa się szybko,
Dalej i dalej... No, słuchajże, rybko!
Dalej a dalej rozgłośna wieść hula,
Aż doleciała do samego króla.
— „Służki me wierne! siodłajcie rumaki:
I my pojedźmy obaczyć cud taki”.
Jak powiedziano, tak zaraz i było,
I król zajechał na wioskę pochyłą.

Macocho złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała doli sierocie macocha
I w kleci¹¹³ biedną dziewczicę zamyka.

Za słup grabowy król wiąże konika.
— „Jasny nasz królu! to córy mej wiano¹¹⁴:
Kto ją, ten weźmie jabłonkę złocianą;
Kto ją, ten weźmie nie lada przydane,
Studzienkę wina, a słodkie, a pjane¹¹⁵!
Chodź, moja doniu, chodź bliżej tu, duszko!
Daj panu wina i złote jabłuszko”.

Ledwie ku studni pomknęły się ręce,
Aż do dna wino opadło w studziencie:
Jabłonka, jakby ukropem sprysnięta,
Stuliła listki, umilkły ptaszęta —
Nie dostać jabłka, nie dostać tyczyną!
Macosze w złości krwią oczy zapłyną,
Skoczyła sama... ej, darmiutka praca!
Odeszła — wszystko k'dawnemu¹¹⁶ powraca.
Próbuje jeden i drugi i trzeci;
Aż dostrzeżono sieroteczkę w kleci.

— „Zerwij mi jabłko, zerwij mi je, duszko!”
Na rączkę dziewy upadło jabłuszko,
Ptaszęta znowu poczęły swe psoty
I chwałą pieśnią duszyczkę sieroty.
Dziewa skraśniała¹¹⁷, i białą rączyną
Czerpie Królowi złotym kubkiem wino.
I Wszyscy z podziwu klasnęli gwałtowno¹¹⁸,
A król się cieszy zdobyczą cudowną.

— „Tobie, dziewojo, szczęśliwość sądzono:
„Proś o co zechcesz, choć zostać mą żoną!”

Miłość

¹¹²*Od ust na usta* — dziś popr.: od ust do ust. [przypis edytorski]

¹¹³*kleć* (daw.) — klitka, ciasne pomieszczenie. [przypis edytorski]

¹¹⁴*wiano* — posag. [przypis edytorski]

¹¹⁵*pany* — tu: doprowadzający do stanu upojenia. [przypis edytorski]

¹¹⁶*k'dawnemu* (daw.) — do dawnego stanu. [przypis edytorski]

¹¹⁷*skraśnić* — poczerwienić. [przypis edytorski]

¹¹⁸*gwałtowno* — dziś popr.: gwałtownie. [przypis edytorski]

— „Zostaw mnie, królu, ubogą i bosą,
Pozwól, niech pójdę, gdzie oczy poniosą!
Nie dla mnie twoja rączyna wielmożna:
Ja raz kochałam — czyż drugi raz można?”

Macocha złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała doli sierocie macocha; —
Król się o wszystkim dowiedział ze strony,
Kazał ją rozdarć żelaznymi brony;
Sierocie swatem był — i na weselu
Płasał z dziewczęty, gdy zażył pochmielu¹¹⁹.

I ja tam byłam i piłam to wino;
A byłam łebską i hożą¹²⁰ dziewczyną,
Więc i ja z królem wywijałam chybko,
Aż dusza skacze!... A co, moja rybko?

Przednówek¹²¹

(dnia 25 marca)
Szła bita droga k'wielkiemu grodowi¹²²,
Snuli się po niej konni i wozowi,
I jeden pieszy — blady cień człowieka.
— »Wiosno! — rzekł — wiosno! kto ciebie nie czeka?
Komu nie świetlej, nie raźniej na duszy,
Kiedy twój deszczyk ziemnicę poproszy,
Gdy z ziemi matki paluszki dobywa
Dziewicza trawka, lub choćby pokrzywa?
Každy cię wita, och! duszą radosną...
A jednak, jednak niegodnaś ty, wiosno!
Związałaś słońko, że idzie nieskoro¹²³,
I wszystko drzemie pod lodową korą...
— Panie łaskawy! nie trzeba koszyka?
Nie trzeba!... Zimno aż kości przenika:
Na chleb sprzedałem świtę¹²⁴ u Chaima,
I chleba nie ma, i odziewku nie ma
I biedna żona — ot, umrze z zgryzoty...
— Obdarz biednego, paneczku mój złoty!
Żona mi chora — dzieci niebożęta,
Jak rude myszy... Niech *Bóg* nie pamięta!...
Mówili starzy: w święto Zwiastowanie,
Pliszka, usiadłszy na skrzydło bocianie,
Przynosi wiosnę z dalekiego nieba...
— Panie! roboty może jakiej trzeba?
Ja umiem robić z siekierą i piłą;
Zapłacisz za to choć skorupą zgniłą,
Bóg ci nagrodzi za ten chleba kawał...
Bodaj nikt dobry tego nie doznawa!...
Dziwna! dopóki jest za czym — przy trudzie

¹¹⁹pochmiel — tu: piwo. [przypis edytorski]

¹²⁰hoży — zdrowy i urodziwy. [przypis edytorski]

¹²¹przednówek — okres przed pierwszymi po zimie zbiorami, zagrażający chłopom głodem. [przypis edytorski]

¹²²k'wielkiemu grodowi — w stronę wielkiego grodu. [przypis edytorski]

¹²³nieskoro — powoli. [przypis edytorski]

¹²⁴świta — okrycie wierzchnie. [przypis edytorski]

Kara

Praca, Głód

Człek nie masz czasu i westchnąć jak ludzie,
 Praca za pracą, jak kawki na slotę;
 A teraz, głodny, czy znajdziesz robotę?
 Mój mocny *Boże!* czemu tak się dzieje?
 Jeden pracuje, aż krwawy pot leje,
 I puchnie głodem — a drudzy siedzieli,
 Jak ptaszek w gnieździe... nierówno Bóg dzieli...
 — Już umrzeć chyba; lecz dusza rogata...
Boże mój Boże, zabierz mnie ze świata.
 Wszak ja słyszałem w Twym świętym kościele:
 Że kiedy luda zebrało się wiele,
 W dzikiej pustyni, by Ciebie słuchało,
 Toś cudem rzeszę nakarmił zgłodniałą.
 Łaskawy *Boże,* i dzisiaj Tyś taki:
 Cudem nakarmisz znędzniałe biedaki,
 I mym sierotkom, gdy ojca nie stanie,
 Z jasnego nieba zeslesz zlitowanie.
 Może zgrzeszyłem — i karzesz ich za to;
 Zginę — otworzysz kleć Twoją bogatą;
 Rozkażesz słonku, by śniegi pożarło,
 By rozegrzało ziemię obumarłą,
 Gdy grom ją wstrząśnie, gdy deszczyk napoi,
 Wyłoni ziółka, zgłodniałych ukoi:
 Oni niewinni! Jeszcze świat ich ludzi,
 Jeszcze kochają i Ciebie, i ludzi...
 — Żebyż to, *Boże,* nim dusza wyleci,
 Okruczę chleba... nie dla mnie — dla dzieci...
 Wyleci — pewno... bo serce już pęka,
 Nogi się chwieją... kościenieje ręka...
 Litośny *Boże!* nie karz mnie surowo!...«
 I w mętłą fosę potoczył się głową,
 I zginął człowiek z wybladłym obliczem,
 I nikt nie widział — bo wszystkim był niczém.
 Któż więc na Sądu straszliwym obrzędzie
 O bratobójstwo obwinionym będzie?

Śmierć

Kara

Płaszcz królewski

(PODANIE HISTORYCZNE)

Jedną z uliczek odległych Krakowa,
 Po dniu majowym, o zmroku już dobie,
 Przy niebios lampie, co nad miastem pływa,
 Zwolna ją orszak otacza w żalobie,
 Aż kilku xięży poprzedza z daleka,
 Zlewa się z płaczem pieśnia¹²⁵ żałościwa,
 Gwarne we dzwony rozlega się bicie,
 Mnóstwo chorągwi i świateł sownicie;
 Lecz trumnę — stary tylko szmat¹²⁶ obleka.

Pogrzeb

Jakiś przychodzień, jak widać z odzieży,
 Szedł tędy — czoło uchylił pobożnie;

¹²⁵pieśnia — dziś popr. forma M.lp.: pieśń. [przypis edytorski]

¹²⁶szmat — dziś popr. forma M.lp.: szmata. [przypis edytorski]

Potem k'jednemu ze starców podbieży,
I z uczciwością zapyta nieśmiało:
„Z wszystkiego widzę, że w domu zamożnie,
Dlaczegoż lachman okrywa to ciało?
Czyż mu na całun godniejszy nie stało^{127?}”
— „Nie bluźń! — odrzecz mu starzec surowo —
Chcesz? Jać opowiem; lecz my Chrześcijanie!”
I poszedł dalej z nachyloną głową,
I młodzian za nim.

Już ostatnie słowo:
„Wieczny spoczynek daj mu, Chryste *Panie!* ”
Chwiejąc się, z wolna wzleciało ku niebu;
Już ziemia wraca na rodzicy łono.
Zdjęto lachmany z trumiennego wieka
I ze czcią w piękny pokrowiec złożono.
Obcy człek tajni z ócz starca docieka;
Starzec skwapliwie¹²⁸ wziął rękę młodziana:
„Gdyśmy spełnili powinność człowieka,
Niech inszych stypa przynęca pijana —
Pójdźmy inędy^{129!} ”

I poszli z pogrzebu,
Tam, kędy wstęga błyszczący się wiślana.

— „Nie dziś to było, nie za moich latek,
Chociaż ta głowa ośm krzyżyków¹³⁰ dźwiga.
Był i za domem, i w domu dostatek,
I cześć u ludzi, i łaska u *Pana*,
Gdy Króla Chłopców¹³¹ latorość¹³² kochana,
Gdy nam wadała po Piastach Jadwiga¹³³.

Było wszystkiego.. . Lecz piękna królowa,
Świątym małżeństwem związawszy dwa kraje,
Przełała władzę — i krew Olgierdowa¹³⁴
Nagrody, kary po prawdzie rozdaje; —
Złożyła przepych — i ludzkości gwoli¹³⁵
Oddała swoje klejnoty, dostatki,
Na podźwignienie tonących w niedoli,
Na odrodzenie naszej Almy-matki¹³⁶ —
Sama, jak gdyby nie na tron stworzona,
Zakonną suknię przywdziała jak wdowa,
I prostym płaszczem okryła ramiona.
Znali ją przedsię i czcili poddani,
I hołdy nieśli nie sukni, a pani.

Strój

¹²⁷ *stać* (daw.) — wystarczać. [przypis edytorski]

¹²⁸ *skwapliwie* (daw.) — szybko, chętnie. [przypis edytorski]

¹²⁹ *inędy* — gdzie indziej. [przypis edytorski]

¹³⁰ *ośm krzyżyków* — osiemdziesiąt lat. [przypis edytorski]

¹³¹ *Król Chłopców* — przydomek Kazimierza Wielkiego. [przypis edytorski]

¹³² *latorość* — latorośl, przen.: potomstwo. [przypis edytorski]

¹³³ *Jadwiga* (ok. 1374–1399) — córka Ludwika Węgierskiego, w 1384 koronowana na królową Polski (prawo nie przewidywało wówczas koronacji królowej), w 1386 poślubiła Władysława Jagiełłę, co dało początek unii polsko-litewskiej. [przypis edytorski]

¹³⁴ *Olgierd* (ok. 1296 lub ok. 1304–1377) — lit. Algirdas, wielki książę litewski, syn Giedymina; po śmierci ojca w 1341, otrzymał w spadku Aukstotę, czyli górną Litwę, rządził wspólnie z Kiejstutem, który otrzymał Żmudź. [przypis edytorski]

¹³⁵ *ludzkości gwoli* — ze względu na dobroć i szczodrość. [przypis edytorski]

¹³⁶ *Alma-matka* — łac. *alma mater*, dosł. matka żywicielka, zwyczajowe określenie uniwersytetu (tu mowa o Akademii Krakowskiej). [przypis edytorski]

Było to w jesień — pięknego coś rana,
Jak to się mówi, w dzień babiego lata.
Wyszła dnia gwiazda, otyła, rumiana,
Lecz bez uśmiechu, coś jakby zaspana,
Zimno spojrzała na obszary świata.
Siwizną wieku szron oblekł naturę,
Milczy — snadź¹³⁷ w piersiach już głosu nie stanie¹³⁸.
Ścisła za serce uczucie ponure,
Zda się, że patrzysz — na wielkie konanie.
Dzień ten — to uśmiech, co¹³⁹ darzy młodziana
Z łoża boleści gasnąca kochana...
Krzemienie serce chyba nie usłucha
Przyjść na wezwanie cierpiącego ducha.

Stare Wawelu rozwarły się wrota:
Królowa wyszła ponad brzeg wiślany,
Z nią piękny orszak od srebra a złota,
Dworskie służebne, panięta i pany.
Lecz mimo złota i drogich kamieni,
Wśród nich Jadwiga, jak lilia wśród cierni,
Jak perła w konsze, jak jutrznia wśród cieni:
Byliby piękni — przy niej są mizerni.
Bóg ją ubarwił nieziemskimi wdzięki¹⁴⁰
I pięknym ciałem odział duszę piękną:
Jeden jej uśmiech — już zleczył tve męki,
Jedno skinienie — tysiące ukłękna,
Spojrzy — to Miłość i Wiara z Nadzieją,
A zacznie mówić — ptaszęta niemieją.

Piękno

Smutek

Lecz dzisiaj... dzisiaj coś sama nieswoja;
Darmo ją bawić chcą słudzy najszczerzi:
Jak niezabudka kwitnąca u zdroja,
Powisła główką ku szlachetnej piersi.

Nagle zawrzały ponadbrzeżne chatki:
„Pani! tam Pani!” — i dziatwy gromada
Jak pszczołek z ula z chałuppek wypada.
„Pani! hej, pani!” — i wprost jak do matki,
Jak do rodzonej, skoczyły pisklęta;
Ruch, gwar, jak w czasie Kurkowego święta.
Tłum różnowzorny otoczył Królową;
Ten u jej kolan, ten już na jej rękę...
— „Tak dawno! dawno!”... — „Bo byłam daleko,
Za siódmą górą, za dziewiątą rzeką...
No, jak się-ż macie? a w domu czy zdrowo?
I ty tu, rybko!... a! i ty błazenu!
Jakże się macie? jak idą pacierze?”
I zabrzączała niesforna rozmowa,
Spór o pierwszeństwo, o Zdrowaś, o Wierzę;
I wpół ucięte, zagadkowe słowa,
Co miłujące tylko serce streści,

¹³⁷snadź (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

¹³⁸stać (daw.) — wystarczyć. [przypis edytorski]

¹³⁹co — tu: którym. [przypis edytorski]

¹⁴⁰wdzięki — dziś popr. forma N.lm: wdziękami. [przypis edytorski]

Związała w jedno najświętsza osnowa:
Dźwięk zespolonej miłości i cześci¹⁴¹.

Lecz gdzie krom¹⁴² smutku Bóg radość nadarza?
Życie tych uczuć amalgamat¹⁴³ ścisły...
Gdy wkoło pani natłok się pomnaża,
Trącon znienacka młodzieńczyk kotlarza
Stoczył się z brzegu we wrzący nurt Wisły —
I grób ruchomy zasklepił swe brody...
Pani krzyknęła: „O! kto w *Boga* wierzy!”
I wnet co było ze dworskiej młodzieży
Wszyscy na ratunk skoczyli do wody.
Po chwili — strasznej niepewności chwili,
Co życie całe skupiwszy w minucie,
Szarpie i miota osłupiałe czucie —
Śmiali pływacze z wód się wynurzyli.
Dziecię zdrętwiałe u królowej łona
Zwisło na ręku jak trawka skoszona.

Gdy z przerażenia ochłonięto przecie,
Jadwiga, zdjąwszy swój płaszcz zakonniczy,
Skrzęple od zimna otuliła dziecę;
Jeden i drugi chętnymi ramiony
Przynieśli pomoc dla Królowej żony;
I *Bóg* to sprawia, czego dusza życzy:
Cicho... nieznacznie odetchnął chłopczyną,
I mętne oczki otwierać zaczyna.

Tedy z modlitwą ku Najświętszej Pannie,
Pocieszycielce niedoli człowieczej,
Królewskim płaszczem okryte starannie,
Oddano dziecę macierzyńskiej pieczy...
Biedny, kto nie czuł matczynej wdzięczności,
Kto leż matczynych, kto nie zna radości!
I pani, zawsze tak uprzejma, miła,
Dzięków nie słucha, twarz dłonią zakryła —
Władczyni świata, leż matce zazdrości:
Och! biedna, biedna — bo matką nie była...

Takąśmy mieli służebnicę *Pana*
I takie króle, mój młody człowieku...
Gdyby umiała ta struga wiślana
Ludzkimi słowy opowiedzieć jaśnie¹⁴⁴,
Co ona pomni z dawniejszego wieku —
Dzisiejsi ludzie wzięliby za baśnie!
Bo cóż im powie ten piasek ruchawy,
Ten zimny kamień, lub trawka krzewiasta?
Takie to dziwnie pospolite sprawy!
A wszakże tutaj, na tejsze wybrzeży
Świeża, jak trawka, co wiecznie odrasta,
I ta pamiątka przyczajona leży;
Patrzy z kamienia, z roślinki oddycha,
Oku za drobna, słuchowi za cicha.

¹⁴¹*cześci* — dziś popr. forma D.lp: *czci*. [przypis edytorski]

¹⁴²*krom* a. *okrom* (daw.) — bez. [przypis edytorski]

¹⁴³*amalgamat* — stop metalu z rtęcią, przen. mieszanina. [przypis edytorski]

¹⁴⁴*jaśnie* — dziś popr.: jasno. [przypis edytorski]

Niebezpieczeństwo

Natura, Pamięć

Bo dziś nam dosyć obecną żyć chwilką,
Bo dziś my przeszłość niezdarnym pustkowiec
A sami w pysze wielkimi się zowiec;
Prawda, że wielcy — żal, iż w słowiec¹⁴⁵ tylko...

Ale odbiegłem mój rzeczy osnowy.
Po krótkiej dobie¹⁴⁶ od owej przygody,
Świąteczną barwę przywdział gród zamkowy
I stary Kraków wyladniał jak młody.
Przyszło pociechy z nią wesela siła¹⁴⁷,
Szczęście ze szczęściem biegło na wyścigi:
Bo też nie lada uroczystość była
Powrót od Litwy i święto Jadwigi.
Właśnie się w Litwie i tarło, i mełło;
Pani zjechała, ku zgodzie ją chyli:
I mężny Witold¹⁴⁸ ze srogim Skirgiełłą¹⁴⁹,
Obadwaj szorstkie puszczy litewskich syny,
Obaj na siebie srożsi od gadziny,
Ku czci Jadwidze w pochwy miecz złożyli,
I obiecali pohamować wodze
I mieć ją sędzią w polubownej drodze,
Nim znowu rzucą żagiew rozpaloną.
Ona wróciła na stolicy łono.

Pokój

Owoż, gdy natłok na zamku się gniece,
Przyszły i cechu kotlarskiego posły,
I za płaszcz, którym okryła ich dziecię,
Nowy a piękny Jadwidze przyniosły.
Najstarszy z posłów i wiekiem, i zdaniem
Rzekł do królowej odwiecznym zwyczajem:
„Życzliwym sercem, choć prostym gadaniem,
Tobie, Królowo i Matko, cześć dajem.
Jako umiemy, parobkowie prości,
Duszenie Ci życzym: daj Bóg długie lata,
Daj Bóg Ci dożyć ze wnuków radości
I łaski Boskiej jak cześci u świata!
A co się tyczy owego zaś płaszcza,
Który, gdy dziecku na zgubę się wiodło,
Utułił, ogrzał ptaszeczkę ochłodził,
Co mu wydała zazdrościwa paszcza:
Toć prosim, nie gardź, co dajem w zamianie,
A płaszcz ów zasię niech przy nas zostanie.
Niechaj snadź z ojca na syna przechodzi,
I trumnę zdobi, jak życie okrasza;
Niechaj się uczą więc starzy, więc młodzi,
Czym jest Królowa oraz Matka nasza”.

Pani ich słowem przychylnym obdarzy,
I szczerzej prośbie uczyniła zadość;

¹⁴⁵w słowiec — dziś popr. forma N.lm: w słowach. [przypis edytorski]

¹⁴⁶po krótkiej dobie — niedługo po. [przypis edytorski]

¹⁴⁷siła (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

¹⁴⁸Witold Kiejstutowicz, zwany Wielkim (ok. 1350–1430) — wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagiełły. W latach 1382–1385 oraz 1390 przejściowo sprzymierzony z Krzyżakami przeciw Jagiellom. [przypis edytorski]

¹⁴⁹Skirgiełło a. Świdrygiełło (ok. 1370–1452) — najmłodszy brat Jagiełły, przeciwnik unii polsko-litewskiej, często spiskujący z Krzyżakami. [przypis edytorski]

I była wielka, bardzo wielka radość,
Gdy płaszcz królewski został u kotlarzy.

I długie wieki przepłynęły z wodą,
To piorunami, to znowu pogodą; —
Ale do uczuć nie przyszło utraty:
Płaszcz ów na zawsze pozostał w swej cenie,
I każdy kotlarz, ubogi, bogaty,
Weń się ubiera na wieczne spocznienie...
I pozostały na relikwię — szmaty...
Lecz myśl — duch wieczny — po czasie powodzi,
Jako ów święty, suchą nogą chodzi.

Pamięć

Figlik mojego dziadka

Pro publico bono¹⁵⁰...

Mój dziadek (niechaj mu światłość świeci)
Był i po mieczu¹⁵¹ i po kądzieli¹⁵²
Szczery¹⁵³ karmazyn¹⁵⁴, człek od Waszeci;
Przódkiem jego w bójkach słynęli —
I on ku temu zawsze był gotów,
I dużo szramów¹⁵⁵ miał na łysinie,
Nawet z węgierska znał po łacinie;
Lecz — nie wiem za co — w zbiorze Klejnotów
Jego szanowne miano nie słynie.

Raz, gdy wspomnieniem bójek, biesiadek,
Wieczne mu chmury z czoła zegnano,
Wesołym gestem przyzwał mnie dziadek,
Ja osiodłałem jego kolano,
A on mi prawił taki wypadek:

„Dawno to było, lepszymi laty —
Ciołek¹⁵⁶ się rozsiadł na tronie Piasta,
A w starym Barze konfederaty,
A w kraju obcy żołdak się szasta.
Mnie wówczas szkolnym karmiono pyłem;
Lecz Mars pomazał Muzeczkom plany:
Bowiem *praeruptus animo*¹⁵⁷ byłem,
To jest, w gorącej wodzie kąpany.
Więc wziąłem na kiel¹⁵⁸: bądź zdrów, Alwarze!
Cichaczem zbieram swoje manatki,
Kęs chleba, soli — w jednej czamarze¹⁵⁹ —
Szabelka przy mnie — czmychnąłem z klatki.

Szkoła, Ucieczka

¹⁵⁰*Pro publico bono* (łac.) — dla dobra publicznego. [przypis edytorski]

¹⁵¹*po mieczu* — w linii męskiej. [przypis edytorski]

¹⁵²*po kądzieli* — w linii żeńskiej. [przypis edytorski]

¹⁵³*szczery* (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*karmazyn* — szlachcic z prawem do noszenia karmazynowego żupana. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*szramów* — dziś popr. forma D.lm: szram. [przypis edytorski]

¹⁵⁶*Ciołek* — herb Stanisława Augusta Poniatowskiego. [przypis edytorski]

¹⁵⁷*praeruptus animo* (łac.) — gwałtownego ducha. [przypis edytorski]

¹⁵⁸*wziąć na kiel* — (o koniu) ponieść. [przypis edytorski]

¹⁵⁹*czamara* (daw.) — męskie okrycie wierzchnie. [przypis edytorski]

Dzień prawie cały biegłem bez ducha
Przez rowy, lasy, kwitnące niwy;
Aż głód zawzięty, w gardle posucha
Dały mi wiedzieć, żem przecie żywy.
Tedy do siebie przyszedłem wreszcie;
Lecz kapsa¹⁶⁰ chora, a głód uciska,
A tu do Baru mil ze trzydzieście,
A tam, co poczniesz sam bez koniska?
Krótko, gorąco — widzę najjaśniej;
Ścisła za serce troska zajadła;
Chciałem już wracać — kiedy, jak w baśni,
Biała przedemną chatka usiadła.
Prawda, że młynka coś nie wywija,
Wkoło murawa, schludny podwórek:
Więc dla odwagi — *Zdrowaś Maryja*,
I het do chatki na podwieczórek.

W chacie staruszka, cudo kobiety,
Wita pątnika ludzkimi słowy;
Gdy mi *Abaddon*, czart pospolity,
Trefny¹⁶¹ swój kruczek¹⁶² wsadził do głowy.

A trzeba wiedzieć, że u nas w szkole.
Miało swą łyżkę każde pacholę¹⁶³.

Więc gdy mi prawi: że mąż leśniczy
Gdzieś za borsukiem po nocy brodzi;
Że jej Marysia, kwiatek dziewiczy,
Czysta oskoma dla wszystkim młodzi;
Gdy mnie pociesza wżyciu sierocem
Dobłą otuchą zieleńszej doli —
Ja do niej rzekłem *tollere vocem*¹⁶⁴:
„Dajcie jeść, matko, tylko bez soli!
Każdemu jakąś cząstkę sądzono:
Bóg daje łyżkę na moją dolę.
Przynieś potrawę nieosoloną;
Ja swoją łyżką wnet ją osolę;
Choćby jak trawa była, mospanie,
Zmieszam ją tylko — słoną się stanie!”

Podstęp

Jęła¹⁶⁵ się krzątać babka ruchawa;
Ja do tłomoka skoczyłem żwawie,
Łyżkę do ręki — sól do rękawa,
Mieszam potrawę, i baśnię¹⁶⁶ prawię:
„Że przeznaczenie (cześć mu i dzięki)
Nie tylko w łyżce cuda zawarło,
Lecz królom Gallów wlało do ręki,
By swym poddanym leczyli gardło.
A jak ów kamień, co rubin zową
Przez wieki płonąć, ognia nie traci,

¹⁶⁰*kapsa* (z *czes.*) — kieszeń. [przypis edytorski]

¹⁶¹*trefny* (daw.) — tu: żartobliwy. [przypis edytorski]

¹⁶²*kruczek* — sztuczka. [przypis edytorski]

¹⁶³*pacholę* (daw.) — dziecko, chłopiec. [przypis edytorski]

¹⁶⁴*tollere vocem* (łac.) — podniósłszy głos. [przypis edytorski]

¹⁶⁵*jąć* (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁶⁶*baśnię* — dziś popr. forma B.lp: baśń. [przypis edytorski]

Toż samo z łyżką i z ręką ową —
Zysk wiekuisty dla ludzkiej braci”.

Patrzy się na mnie, dziwi babuła,
Ja kończę baśnię¹⁶⁷, z rękawa solę...
Wyszło — *accepit fidem fabula*¹⁶⁸.
To jest, staruszkę wywiodłem w pole.
Wraz targ o łyżkę — po krótkiej chwili
Schwyliłem za nią piękne talary;
Ale do Baru za to przybyli
Gorący chłopiec i konik kary.

Poszliśmy w taniec¹⁶⁹ — *rotati poli*¹⁷⁰,
Płacili dług swój i krwią, i pracą;
Lecz *Bóg* tak zechciał w świętej swej woli,
Że w końcu bić się nie było za co...

Skoro wróciłem — pomnę jak dzisiaj —
Wraz¹⁷¹ do leśniczych poszedłem z kieską...
Tam... co to gadać!... owa Marysia
To twoja babka, moja pralesko¹⁷²!”

Klęska

¹⁶⁷*baśnię* — dziś popr. forma B.lp: baśń. [przypis edytorski]

¹⁶⁸*accepit fidem fabula* (łac.) — opowieść zyskała wiarę. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*taniec* (daw.) — omowne określenie na bitwę. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*rotati poli* (łac.) — gdy obracały się bieguny (Abl. abs.). [przypis edytorski]

¹⁷¹*wraz* (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]

¹⁷²*praleska* — pierwosnek; tu wyraz użyty pieszczotliwie. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korotyński-czem-chata-bogata-tem-rada>

Tekst opracowany na podstawie: Wincenty Korotyński, *Czem chata bogata, tem rada*. Kilka poezyj Wincentego Korotyńskiego, nakł. J. Krasnosielski Księgarz, Wilno 1857.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska. Utwór powstał w ramach konkursu ”Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013”, realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie ”Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: Eric Huybrechts@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0400-5

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).